

ANALIZA: Blokada Yandexu i Grupy Mail.Ru na Ukrainie a wojna informacyjna



centrum
analiz
propagandy i
dezinformacji

AUTORZY:

Dmytro Borysow, dr Adam Lelonek

Najpopularniejszym portalem społecznościowym Ukrainy był do tej pory VKontakte, na drugim miejscu znajdował się Facebook lub w zależności od rankingu – współdzielił swoją pozycję na podium wraz z portalem Odnoklassniki. Objęcie rosyjskich podmiotów sankcjami sektorowymi nie było motywowane presją społeczną. Choć aspekt polityczny jest istotny, to głównie chodziło o aspekt gospodarczy i bezpieczeństwa, a decyzja miała uderzyć finansowo w państwo-agresora oraz uniemożliwić zarabianie jego firmom na rynku ukraińskim. Istnieje jednak szereg poważnych zagrożeń dla państwa ukraińskiego, które wynikają z tej decyzji.

Wprowadzenie

15 maja br. prezydent Ukrainy Petro Poroszenko podpisał dekret wprowadzający w życie decyzję Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony Ukrainy (RBNO) o sankcjach sektorowych (na 1 rok lub 3 lata) dla 468 osób prawnych i 1228 osób fizycznych. Wobec 81 rosyjskich spółek i ich filii na Ukrainie, funkcjonujących w branży IT, wprowadzono przede wszystkim wariant 36 miesięcy. Wśród nich, poza portalami społecznościowymi, znalazły się też m.in. dostawcy oprogramowania i innych rozwiązań informatycznych, w tym dwie rosyjskie firmy produkujące oprogramowanie antywirusowe: Dr.Web i Kaspersky Lab, ale i wobec rosyjskich i ukraińskich firm, sprzedających licencje na popularne na Ukrainie rosyjskie systemy ERP (*Enterprise Resource Planning*) – systemy planowania zasobów przedsiębiorstwa oraz CRM (*Customer Relationship Management*) – zarządzania relacjami z klientami dla biznesu, m.in.: 1C, Parus (Парус) oraz innych.

Jednak największy wpływ na ukraińskie społeczeństwo mają w sposób oczywisty sankcje, które zostały zastosowane przeciwko odpowiednikom polskich spółek z ograniczoną odpowiedzialnością: Yandex z siedzibą w Moskwie, jej spółki córki Yandex Ukraina z siedzibą w Kijowie, Mail.Ru Group z siedzibą w Moskwie, Mail.Ru Ukraina z siedzibą w Kijowie, VKontakte z siedzibą w Petersburgu oraz spółka córka VKontakti z siedzibą w Kijowie.

Wśród działań, zastosowanych wobec wspomnianych sześciu przedsiębiorstw (w różnych kombinacjach), znajdują się:

- blokada aktywów;
- ograniczenie operacji handlowych;
- zakaz relokacji zysków poza granice Ukrainy;
- anulowanie lub wstrzymanie licencji oraz innych pozwoleń koniecznych dla prowadzenia działalności;
- pełny lub częściowy zakaz wykonywania czynności prawnych wobec papierów wartościowych, których emitentami są te firmy;
- zakazanie dostawcom Internetu wykonywania usług z nadawaniem dostępu dla użytkowników sieci do zasobów wspomnianych firm (zgodnie ze spisem adresów);
- zakaz wydawania zezwoleń oraz licencji Banku Centralnego Ukrainy na realizację inwestycji w innych państwach, a także przenoszenia środków walutowych na rachunkach i depozytach na terytorium innego państwa;
- przerwanie wykonywania zobowiązań gospodarczych i finansowych;

- ograniczenie lub całkowite uniemożliwienie nadawania usług telekomunikacyjnych i wykorzystania sieci telekomunikacyjnych ogólnego wykorzystania;
- zakaz udzielania zamówień publicznych;
- wstrzymanie wydawania licencji i pozwoleń na wwóz i wywóz z Ukrainy aktywów walutowych oraz ograniczenie wypłat gotówkowych kartami płatniczymi, wydanymi przez zagraniczne banki;
- zakaz sprzedaży technologii, praw własności intelektualnej.

Yandex

Yandex (Yandex N.V. z Holandii oraz spółki zależne) to najdroższa spółka rosyjskiego Internetu (Runet) według rankingu Forbesa z 2016 roku. Firma opiera swoją działalność na rywalizacji z Google, głównie na odcinku wyszukiwarek internetowych na rynku lokalnym oraz świadczenia usług podobnych do Google. Analizując [dane](#), na które powołuje się rosyjskie wydanie tej gazety, udział w ukraińskim rynku wyszukiwarek internetowych rosyjskiego Yandexa wynosi 25-30%. Natomiast sam ukraiński rynek odpowiada za 1-3% jej zysków. W ujęciu finansowym, biorąc pod uwagę oficjalne dane za 2016 rok, czyli 75,9 mld rubli (ok. 1,2 mld euro) – stanowi to od 0,76 mld do 2,28 mld rubli (czyli od ok. 12 do ok. 36 mln euro).

Jednak pojawiają się też opinie nie powiązanych z Yandexem analityków z rosyjskiego Promsvyazbanku (ros. Промсвязьбанк), iż blokada Yandexa przez Kijów może przynieść nawet ok. 10% strat dla firmy w stosunku do roku 2016. Dla porównania liczba użytkowników Yandexa w Rosji to 52,8 mln osób, a na Ukrainie 10,8 mln. Z kolei z Yandexa korzysta według szacunków tego banku ok. 56,2% wszystkich ukraińskich użytkowników Internetu. Zgodnie z nimi ukraińscy odbiorcy stanowią aż 17,6% całego ruchu rosyjskiej przeglądarki.

Do przedstawianych przez Rosjan danych warto jednak podchodzić ostrożnie. W kwietniu 2017 roku miesięczna ilość zapytań (wyszukiwanych haseł) ukraińskich odbiorców wszystkich serwisów w domenach yandex.ua oraz yandex.ru zamknęła się na poziomie 62,3% (5 miejsce). Dla porównania serwisy w domenach google.com.ua oraz google.com w tym samym miesiącu miały zasięg 87,2% odbiorców (1 miejsce). Wynika to z [danych](#) agencji badania rynku TNS Ukraina.

Na co zwraca uwagę Forbes, spadek dochodów Yandexa nie będzie wprost proporcjonalny do powyższych wskaźników, lecz niższy. Na Ukrainie nie funkcjonowało większość serwisów powiązanych z Yandexem, a średni dochód z ukraińskiego użytkownika wynosił dla spółki o 30-40% mniej niż w Rosji (w FR 87 rubli miesięcznie). Rosyjscy eksperci, którzy komentowali tą sprawę dla Forbsa zwracają również uwagę, iż straty z tytułu blokady rynku ukraińskiego mogą zostać zrekomensowane przez rozwój własnego rynku, a zwłaszcza rynku przedsiębiorstw. Oczekiwany wzrost za 2017 r. oscyluje na poziomie 19-27%.

Co więcej sama spółka uważa, że to nie ona straci najwięcej na decyzji Kijowa, lecz niemal 11 mln ukraińskich użytkowników. Zgodnie z decyzją RNBO zablokowane mają zostać wszystkie serwisy firmy funkcjonujące w domenach „.ru” i „.ua”, w tym poczta, wyszukiwarka, serwisy tematyczne, internetowe stacje radiowe, narzędzia badawcze czy miejsca przechowywania lub archiwizacji dokumentów.

Notowania kwitów depozytowych spółki Yandex N.V. na giełdzie NASDAQ są względnie stabilne. Nieznaczny [spadek](#) zaobserwowano jedynie w dniu publikacji dekretu ukraińskiego prezydenta,

zatwierdzającego decyzję RBNO. Prawdopodobnie zarządowi spółki udało się przekonać inwestorów, iż straty na rynku ukraińskim będą nieznaczne.

Grupa Mail.Ru

W wspomnianym już rankingu Forbesa Mail.Ru Group Limited z Brytyjskich Wysp Dziewiczych jest drugą najdroższą spółką Runetu. W jej skład (Mail.Ru Group Limited oraz spółki zależne) wchodzi portale społecznościowe „VKontakte” (VK) i „Odnoklassniki” (OK), „Mój Świat” (ros. Мой Мир), serwis poczty elektronicznej, portal rekrutacyjny oraz portal pod taką samą nazwą jak firma. Cała grupa zajmuje się jednocześnie dystrybucją gier internetowych. Na liście ukraińskich sankcji znalazły się wspomniane już cztery firmy należące do grupy. Zastosowano wobec nich wszystkie sankcje, z wyjątkiem zakazu udzielania zamówień publicznych. Ukraińscy dostawcy Internetu mają obowiązek blokować dostęp do witryny Mail.Ru, a także głównych stron portali społecznościowych Vkontakte i Odnoklassniki - vk.com i ok.ru.

Według grupy liczba jej użytkowników, którzy zostali objęci ukraińskimi sankcjami, wyniosła 25 mln obywateli Ukrainy. Jej portale społecznościowe należały do najpopularniejszych na Ukrainie. Zgodnie z danymi wspomnianego już badania agencji TNS Ukraina, w kwietniu br. miesięczny zasięg wśród ukraińskich użytkowników sieci wszystkich serwisów grupy Mail.Ru wyniósł 62,3% (4 miejsce). Z kolei miesięczny zasięg VKontakte zamknął się w 78,3% (3 miejsce), a innego portalu społecznościowego Odnoklassniki 46,9% (9 miejsce). Dla porównania, w tym samym czasie Facebook zajął 6 miejsce z 54,2% zasięgu.

Według oficjalnego stanowiska firmy obsługiwała ona jedynie niewielką część ukraińskiego biznesu i nie musi korygować swoich planów z powodu polityki Kijowa. Na chwilę obecną ukraińskie sankcje [nie odbiły się na notowaniach](#) kwitów depozytowych na akcje Mail.Ru Limited na Giełdzie Papierów Wartościowych w Londynie.

Skutki sankcji wobec Yandexa oraz Grupy Mail.Ru dla rynku ukraińskiego

Decyzja RNBO i Petra Poroszenki na pewno wpłynie na rynek marketingu cyfrowego i reklamy na Ukrainie. Zmieni też do pewnego stopnia warunki, w jakich funkcjonuje ukraiński Internet – [stwierdza Maksym Sawanewskij](#), współnik w PlusOne Digital Agency.

Głównymi beneficjentami zmian staną się amerykańscy potentaci: Google i Facebook. Trzeba jednak podkreślić, iż zaczynali oni wygrywać z rosyjską konkurencją i bez sankcji. W ciągu ostatnich 6 lat tempo rozwoju Facebooka oscyloowało na poziomie 25-30%, podczas gdy VKontakte i Odnoklassniki odnotowywały marginalny wzrost. I to nie rosyjskie portale prowadziły w rankingach budżetów marketingowych ukraińskiego biznesu, lecz Facebook. On też był liderem w obszarach SMO (*Social Media Optimization*) i SMM (*Social Media Marketing*). Obecna sytuacja jeszcze bardziej wzmocni ten trend.

Google skorzysta na odchodzeniu od analityki internetowej opartej na narzędziach Yandexa. W ślad za tym eksperci prognozują wzrost ceny za wideo-reklamy w Internecie, na czym skorzysta przede wszystkim YouTube, ale i portale ukraińskie. Jeżeli chodzi o cały rynek usług reklamowych,

prognozowana jest inflacja – wzrost cen reklamy w serwisach nieobjętych sankcjami (Youtube, Google AdWords, Facebook), połączona z nadwyżką wykwalifikowanych pracowników z tego obszaru. Sytuacja będzie podobnie wyglądać w dziedzinie e-handlu. Pracy będzie mniej, a wzrośnie konkurencja na rynku. Mały biznes, który wykorzystywał VKontakte jako platformę do sprzedawania swoich towarów lub usług, będzie zmuszony szybko dostosować się do nowych warunków, najprawdopodobniej poprzez migrację na Facebook oraz Instagram.

Jednym z najważniejszych komponentów zmian będzie znaczący spadek dostępu do pirackich plików audio, wideo i innych treści, które z łatwością były dostępne na portalu VKontakte. Zmiana nawyków ukraińskich użytkowników Internetu i zwiększanie wykorzystania zachodnich zamienników, a co za tym idzie – standardów, będzie długofalowo niezwykle korzystna dla ukraińskiej gospodarki, ale i społeczeństwa. Może zostać to skutecznie wykorzystane wizerunkowo przez władze, jako jedna z form sukcesów w dziedzinie reform i transformacji.

Problemy związane z efektywnością sankcji przeciwko Yandexowi i Grupie Mail.Ru

W ukraińskim środowisku eksperckim powszechne są obawy odnośnie skuteczności wprowadzonych sankcji w tym obszarze. Póki co na liście sankcji znalazło się sześć podmiotów prawnych z Ukrainy i Federacji Rosyjskiej – dwie z nich powiązane są z Yandex N.V. (Holandia) oraz cztery z Mail.Ru Group Limited (Brytyjskie Wyspy Dziewicze). Jednak oba holdingi kontrolują podmioty, znajdujące się pod innymi jurysdykcjami niż Rosja czy Ukraina, przede wszystkim w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Oprócz tego mogą zakładać nowe spółki w innych państwach wyłącznie dla rozliczeń z ukraińskimi kontrahentami, choć w razie pojawienia się podejrzeń, Bank Centralny Ukrainy może blokować takie płatności.

Zarówno Yandex, jak i Grupa Mail.Ru planują zachować część swoich dotychczasowych użytkowników na Ukrainie. Po publikacji dekretu prezydenta stali użytkownicy VK, OK i Mail.Ru, różnymi kanałami (a zwłaszcza pocztą elektroniczną) otrzymali i do tej pory otrzymują różne, [szczegółowe instrukcje](#) na temat obejścia blokady dostępu do tych serwerów. Użytkownikom rekomenduje się korzystanie z: popularnych rozszerzeń i dodatków do przeglądarek lub aplikacji VPN (*Virtual Private Network*, Wirtualna Sieć Prywatna), których zadaniem jest ominięcie ukraińskiej cyberprzestrzeni poprzez przesyłanie zaszyfrowanych informacji między użytkownikiem a serwerami dostawców usług, niezależnie od używanego urządzenia. Dodatkowo w instrukcjach można znaleźć opis wykorzystania sieci TOR (*The Onion Router*). Sieć ta bazuje na rozsyłaniu danych przez różne serwery co zapewnia anonimowe serfowanie w strukturze tej sieci. Yandex w swojej ofercie posiada bezpłatną przeglądarkę z wbudowanym klientem VPN. Przeglądarka ta dostępna jest na wszystkie popularne platformy - Windows, iOS czy Android.

Poza tym Grupa Mail.Ru, jak się okazało, promuje przeglądarkę FreeU dla systemu Windows, stworzoną na bazie własnego takiego produktu Amigo oraz technologii TOR. Yandex oraz Grupa Mail.Ru póki co nie informują, ilu ukraińskich użytkowników korzysta u siebie z przeglądarek Yandex lub FreeU.

Wadą korzystania z przeglądarek sieci TOR dla obejścia blokady jest niska prędkość transmisji danych. Ponadto wraz z przeglądarką FreeU użytkownicy instalują u siebie [szereg innych usług od Mail.Ru](#), dzięki którym firma otrzymuje raporty o ich działaniach w sieci. Natomiast używanie dodatków VPN czy przeglądarki Yandexa na smartfonach zwiększa wydatki abonentów

sieci komórkowych. Do momentu wprowadzenia sankcji przeważnie większość abonentów, dzięki umowom pomiędzy operatorami a Yandexem czy firmami Grupy Mail.Ru miała darmowy bezpośredni dostęp do serwisów Yandex, Mail.Ru, VKontakte czy Odnoklassniki, podobnie jak i do Facebooka, Google oraz niektórych innych zachodnich serwisów. Ponieważ operatorzy komórkowi jako jedni z pierwszych zablokowali dostęp do rosyjskich serwisów internetowych, abonenci albo zwiększają teraz własne wydatki na Internet, albo zrezygnują z korzystania z zablokowanych serwisów.

Na chwilę obecną, zgodnie z danymi rosyjskiego agregatora statystyki sieciowej LiveInternet, dzienne ukraińskie audytorium rosyjskich portali społecznościowych (w tym poczty Mail.Ru) zmniejszyło się z 20-22 mln odwiedzających w pierwszej połowie maja do 6-7 mln [według stanu na 26-27 maja br.](#) Natomiast o niemal 700 tys. [wzrosła liczba](#) niemieckich użytkowników, tych amerykańskich o prawie 500 tys., a holenderskich o 850 tys. Nie wykluczone, iż ten niemiecko-amerykańsko-holenderski przyrost odbiorców rosyjskiego Internetu odzwierciedla przejście prawie 2 mln ukraińskich użytkowników na różnorodne dodatki VPN oraz przeglądarki z wbudowaną funkcją VPN.

Spółeczne skutki sankcji przeciwko Yandexowi i Grupie Mail.Ru

Nie ulega wątpliwości, iż obecność rosyjskich serwisów na Ukrainie znacząco zwiększa możliwości Rosjan w docieraniu do różnych grup odbiorców z dezinformacją, manipulacją oraz wygodnymi dla siebie schematami narracyjnymi. W przeciwieństwie bowiem do swoich zachodnich odpowiedników, rosyjskie portale biorą czynny udział w walce politycznej, ale i nie przejmują się zbytnio kwestiami prawnymi, wiarygodności czy zaufania. Warto wspomnieć tu przykład fałszywego konta Nadiji Sawczenko, które mimo licznych protestów i zgłoszeń wciąż funkcjonuje i nie można go wyłączyć.

Co więcej rosyjskie portale ściśle współpracują z Federalną Służbą Bezpieczeństwa (FSB), udostępniając pełne informacje o swoich użytkownikach, ich aktywnościach oraz wpisach, bez nakazów sądowych. Ponadto istnieje nieograniczona możliwość penetracji rosyjskich serwerów przez wszystkie struktury siłowe i związane z bezpieczeństwem, które w dowolnym momencie mogą przejąć skrzynkę pocztową, konto czy po prostu je zablokować, odcinając użytkownika od jego danych, ale i otrzymując dokładny wgląd w jego aktywności. Pozwala na to zresztą [rosyjskie prawo](#), które daje FSB możliwość śledzić użytkowników VK i OK w czasie rzeczywistym, nawet bez korespondencji z administracją serwisów (Ustawa federalna „[O informacji, technologiach informacyjnych i ochronie informacji](#)” z dn. 27.07.2006 r. Nr 149-F3; Ustawa federalna „[O zmianie ustawy federalnej «O informacji, technologiach informacyjnych i ochronie informacji»](#)” z dn. 05.05.2014 r. Nr 97-F3). Agresywne działania Kremla w przestrzeni informacyjnej i bezpieczeństwa wynikają zresztą z nowej rosyjskiej „[Strategii rozwoju społeczeństwa informacyjnego w Federacji Rosyjskiej na lata 2017-2030](#)”.

Polityka zachodnich portali jest dużo efektywniejsza – trudniej jest dystrybuować nawet w krótkim okresie treści ekstremistyczne, rasistowskie, ksenofobiczne czy inne, zagrażające porządkowi publicznemu. Tego [problemu nie ma na rosyjskich portalach społecznościowych](#), jeżeli tylko jest to zgodne z interesami Rosji. Gwarantują one również zdecydowanie wyższy poziom bezpieczeństwa.

Ogólnie w ukraińskim społeczeństwie panuje niezadowolenie z powodu blokowania popularnych rosyjskich serwisów, co wyjaśnia zależność od nich wielu użytkowników Internetu. Na chwilę obecną ów poziom niezadowolenia nie jest jeszcze zmierzony przez socjologów. Decyzja o blokadzie była źle zakomunikowana przez władze – jej przyczyny zostały niedostatecznie wyjaśnione. Poza tym swoim działaniem RBNO uderzyło w interesy różnych sił politycznych, które będą wzywać swój elektorat do obchodzenia blokady. Jednak niekoniecznie to obchodzenie będzie miało charakter masowy.

Ciekawym aspektem jest narracja przyjęta przez rosyjskie podmioty. Obie spółki podkreślają, jak niewiele stracą na ukraińskim rynku wskutek decyzji Kijowa, jednocześnie próbując na różne sposoby zachęcać dotychczasowych użytkowników do obchodzenia sankcji. Na portalu Roem.ru pada wręcz [pytanie](#): „*jeśli Yandex nic nie zarabiał na Ukrainie, to co on tam robił?*”.

Jedną z odpowiedzi dostarczają ostatnie wydarzenia. [29 maja br. pracownicy Służby Bezpieczeństwa Ukrainy na polecenie Prokuratury Generalnej](#) przeprowadzili serię przeszukań w biurach firmy Yandex w Kijowie i Odessie. Były one związane z tym, iż kierownictwo spółki niezgodnie z prawem zbierało, gromadziło i przekazywało do Rosji prywatne dane ukraińskich obywateli (osobiste informacje, dane o pracy, miejscu zamieszkania i pracy, dochodach, numery telefonów, adresy poczty elektronicznej i kont na portalach społecznościowych).

Wyjątkowym zainteresowaniem cieszyły się informacje o pracownikach organów porządkowych i żołnierzach Sił Zbrojnych Ukrainy czy Gwardii Narodowej. Jak informuje SBU dane te były przekazywane służbom specjalnym Federacji Rosyjskiej pod kątem planowania, organizacji oraz prowadzenia aktywności wywiadowczych, dywersyjnych i informacyjnych. Prowadzone jest śledztwo na podstawie art. 111 Kodeksu Kryminalnego Ukrainy, tj. zdrady państwowej. Będą również prowadzone czynności mające wyjaśnić dotychczasowe przekazywanie danych na temat aktywności internetowej ukraińskich użytkowników, przekazywanej na rosyjskie serwery.

Szczególnie niebezpieczne są konsekwencje niskiej świadomości zagrożeń w sieci, ze strony wielu obywateli Ukrainy, którzy decydują się na korzystanie z narzędzi, proponowanych przez kraj agresora. Niezależnie czy będą to powody praktyczne, ideologiczne czy ekonomiczne, na skutek których część ukraińskich użytkowników zdecyduje się obchodzić sankcje za pomocą instrumentów zalecanych przez Rosję, oddają oni dostęp do swoich danych, w tym poufnych, rosyjskim podmiotom, a przez to i służbom, z którymi współpracują. Samo obchodzenie sankcji może być zresztą informacją kompromitującą daną osobę, zwłaszcza urzędnika państwowego.

Co więcej, jak zauważa Wołodmyr Kolesnikow [na łamach portalu InformNapalm](#), zwiększenie wykorzystania serwerów proxy (połączeń kierowanych bezpośrednio z komputera użytkownika do wskazanego serwera, omijając częściowo infrastrukturę krajowej sieci – dotyczy komunikacji z witrynami internetowymi) w nowych rosyjskich przeglądarkach i kierowanie przez nie transferu, dla umożliwienia obchodzenia sankcji, wcale nie musi oznaczać, iż w przyszłości nie będą podejmowane działania nad dalszym wzmacnianiem kontroli nad użytkownikami. Jednym z takich działań może być przekierowywanie ruchu w sieci przez własne serwery także wobec niezablokowanych portali, jak Facebook czy Google, ale również i innych serwisów krajowych. Kolejnym zagrożeniem będzie przejście z serwerów proxy na protokół pośredniczący SOCKS (kolejna generacja protokołu proxy, dająca większe możliwości w ogólnym transferze danych między wybranymi serwerami). To jeszcze bardziej zwiększy możliwości projektantów nowego systemu, kosztem użytkownika (możliwe będzie chociażby podmienianie treści lub ograniczanie dostępu dla wybranych adresów IP).

Polityczne skutki sankcji przeciwko Yandexowi i Grupie Mail.Ru

Wielu ukraińskich polityków ma zbliżone notowania i będzie szukać różnych okazji do wyróżnienia się. Jednocześnie pozycja urzędującego prezydenta jest dosyć słaba, zwłaszcza na zachodniej Ukrainie, a do tego należy doliczyć bardzo wysoki poziom braku zaufania wobec niego (ok. 80%). Ponieważ ukraińskojęzyczni wyborcy z Ukrainy zachodniej będą niezwykle ważni, kwestie związane z Rosją, jej wpływami politycznymi czy językowymi, mogą stać się istotnym elementem zbliżającej się kampanii wyborczej.

Jakiegokolwiek decyzje, które będą przedstawiane jako skierowane przeciwko Rosji, jak chociażby walka z rosyjskim wpływem w sferze informacyjnej, mogą stać się podstawą dla wzrostu poziomu zaufania do Petra Poroszenki. Sankcje przeciwko Yandexowi czy Grupie Mail.Ru mogą najbardziej zadziałać na grupy umiarkowanych wyborców: ukraińskojęzycznych oraz prozachodnich, przy tym niezależnie od oskarżeń ze strony jego wewnętrznych politycznych przeciwników o wprowadzanie cenzury. Póki co te ukraińskie media, które tradycyjnie promują rosyjski punkt widzenia, przekonują swoich odbiorców o tym, iż blokada jest nieskuteczna z powodu szerokiego wachlarza możliwości ich obejścia, które zresztą same opisują.

Publiczne występy polityków czy działaczy społecznych, związane z obroną praw obywateli do posiadania bezpośredniego dostępu do zablokowanych serwisów, będą miały konsekwencje w postaci ich dyskredytacji w oczach wyborców, którzy uważają Rosję za agresora i zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Ze względu na to, nawet te antyrosyjskie siły polityczne, które aktywnie wykorzystują portal społecznościowy VKontakte dla rekrutacji nowych członków i utrzymania kontaktu z nimi, czyli: Swoboda, Prawy Sektor, Korpus Narodowy oraz wszystkie powiązane z nimi organizacje – nie wystąpiły przeciwko decyzji RBNO, chociaż [mówią o swoim niezadowolaniu](#) z jej powodu.

Decyzję otwarcie krytykują przede wszystkim prorosyjskie partie polityczne: Blok Opozycyjny oraz partia „Za życie” (ukr. За життя) czy zakazanej prawnie Komunistycznej Partii Ukrainy. Oprócz tego krytykowana jest również przez niektórych przedstawicieli prozachodnich partii, zwłaszcza „Aliansu Demokratycznego” (Демократичний альянс) oraz „Ruchu Nowych Sił” (Рух нових сил). Aktywnie swoje negatywne stanowisko do niej wyrażają także przedstawiciele wielu ruchów antysystemowych, które nie mają obecnie żadnych szans na udział w wyborach parlamentarnych. Chodzi tu o: anarchistów, komunistów, trockistów, narodowych anarchistów, autonomicznych nacjonalistów, narodowych socjalistów itp.

Istnieje niebezpieczeństwo, iż na portalach społecznościowych VKontakte i Odnoklassniki pozostanie część użytkowników, która jest podatna na rosyjską propagandę i dezinformację. Z czasem ich podatność tylko jeszcze bardziej się zwiększy, z racji braku na ich przestrzeni alternatywnych myśli czy punktów widzenia. Ponadto na VKontakte mogą zostać aktywiści partii nacjonalistycznych, zwłaszcza Swobody, Prawego Sektora, Korpusu Narodowego, powiązanych z nimi organizacji czy różnorodnych aktywistów z innych struktur antysystemowych, którzy niekoniecznie są podatni na rosyjskie treści propagandowe. Jednakże ich samoizolacja na portalu VKontakte może sprzyjać ich radykalizacji.

Decyzja prezydenta i RBNO może mieć też inne konsekwencje. Bardzo łatwo wykorzystać temat blokady rosyjskich stron wzmocnienia polaryzacji społecznej, zwłaszcza jako szersza strategia do podejmowania walki na polu językowym. Z jednej strony podnoszony może zostać lubiany przez Kreml aspekt praw mniejszości rosyjskiej lub rosyjskojęzycznej. Z drugiej, może pojawić się przeciwwaga do nich, która również może zostać wykorzystana instrumentalnie. Akcje związane z „obroną języka ukraińskiego” mogą być ośmieszane i stać się elementem licznych prowokacji, w tym nieskoordynowanych działań skierowanych przeciwko innym narodowościom, lecz bynajmniej nie wobec Rosjan, a innych mniejszości etnicznych. Rosyjscy propagandyści, z wykorzystaniem aktywistów czy opłacanych prowokatorów, mogą też skutecznie atakować wizerunek Ukrainy na arenie międzynarodowej jako kraju o rosnących nastrojach ksenofobicznych (na razie prześladowana jest jedynie mniejszość rosyjska i rosyjskojęzyczna, lecz niebezpieczne nastroje nieustannie rosną). Głównym celem będzie jednak zwiększanie poziomu chaosu wewnętrznego i eskalacja konfliktów politycznych.

Podsumowanie

Większość ukraińskich ekspertów, zwłaszcza ds. bezpieczeństwa narodowego czy rynku medialnego, ocenia, iż jest to decyzja pozytywna, choć spóźniona – mniej więcej o trzy lata. Ogólnie jest to zgodne z prawdą, chociaż pojawiają się też głosy, iż z powodu niskiego poziomu komunikacji ze strony władzy, część społeczeństwa może nie tylko podejść do niej krytycznie, ale i czynić jej realny opór.

Ze strony różnych ukraińskich środowisk, w tym radykalnych i prorosyjskich, co często jest powtarzane także przez szereg zachodnich ekspertów i organizacji, padają oskarżenia wobec władzy, iż jest to *de facto* wprowadzenie cenzury w Internecie. W taki sposób ignorowane jest całe spektrum czynników związanych z bezpieczeństwem czy kwestiami ekonomicznymi. Z drugiej strony pojawiają się też głosy o tym, aby wzmocnić ten kierunek działań i zablokować szereg innych stron czy serwisów, które naruszają ukraińskie prawo, nawołują do nienawiści etnicznej lub występują przeciwko integralności terytorialnej lub suwerenności Ukrainy.

Decyzja Kijowa ma wiele aspektów. Z racji złożonej sytuacji społeczno-politycznej kraju, można spekulować czy takie działania spotkałyby się z większą przychylnością czy zrozumieniem jeszcze w 2014 r., biorąc pod uwagę, iż dla wielu obywateli trwająca wojna nie zmieniła perspektywy. Problemem jest faktycznie sposób, w jaki zostało to uczynione, bez należytej komunikacji celowości, motywów, a zwłaszcza dania czasu społeczeństwu na dostosowanie się do nowych okoliczności. Z drugiej jednak strony odpowiedź można, iż było na to ponad 36 miesięcy, a czy ktoś jest żołnierzem, urzędnikiem państwowym czy szeregowym użytkownikiem Internetu, nie powinien przechowywać żadnych wrażliwych danych na serwerach państwa agresora.

Właśnie kwestia konfliktu zbrojnego sprawia, iż decyzje polityczne tej wagi nie są komunikowane z odpowiednim wyprzedzeniem. Możliwe, iż takie działanie Kijowa było obliczone na realizację konkretnych celów. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, iż odpowiedź strony rosyjskiej wykazuje wszelkie cechy reakcji w sposób przemyślany i zaplanowany. Kreml od dawna musiał być przygotowany na taki scenariusz. Z tego też powodu komunikacja ukraińskich polityków ze społeczeństwem staje się punktem wręcz newralgicznym – od jej poziomu zależy skuteczność strategii wzmocnienia bezpieczeństwa państwa i potencjalnie fundamentalnej wręcz zmiany na poziomie społecznym. Blokada rosyjskich serwisów i portali społecznościowych może stać

się kamieniem milowym w ukraińskim szlaku na Zachód, w sposób skuteczny wyciągając Ukrainę z wieloletnich wpływów wschodniego sąsiada.